

**ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA
NA XLVIII ŚWIATOWY DZIEŃ
ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**

Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania

Drodzy Bracia i Siostry!

Żyjemy dziś w świecie, który staje się coraz «mniejszy» i gdzie, w związku z tym, jak się wydaje, zbliżanie się osób do siebie powinno być łatwiejsze. Rozwój transportu i technologii przekazu zbliża nas do siebie, łącząc coraz bardziej, a globalizacja powoduje, że jesteśmy współzależni. Jednakże w łonie ludzkości utrzymują się podziały, niekiedy bardzo wyraźne. Na poziomie globalnym widzimy skandaliczną przepaść między luksusem, w jakim żyją najbogatsi, a nędzą najuboższych. Często wystarczy przejść się ulicami miasta, by zobaczyć kontrast między ludźmi żyjącymi na chodnikach i rzęsiście oświetlonymi wystawami sklepów. Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do tego, że już nas to nie uderza. Świat cierpi na różnorodne formy wyłączenia, marginalizacji i ubóstwa; jak też z powodu konfliktów, w których mieszają się ze sobą przyczyny ekonomiczne, polityczne, ideologiczne i, niestety, również religijne.

W tym świecie *media* mogą nam pomóc poczuć się bliżsi jedni drugim, tworząc odnowione poczucie jedności ludzkiej rodziny, które pobudza do solidarności i do poważnego zaangażowania na rzecz bardziej godnego życia. Dobry przekaz pomaga nam zbliżać się do siebie i lepiej poznawać się wzajemnie, coraz bardziej jednoczyć. Dzielące nas mury mogą zostać obalone jedynie wówczas, gdy jesteśmy gotowi słuchać siebie nawzajem i uczyć się jedni od drugich. Potrzebujemy przezwyciężyć różnice przez takie formy dialogu, które pozwolą nam wzrastać we wzajemnym zrozumieniu i szacunku. Kultura spotkania wymaga, byśmy byli gotowi nie tylko dawać, ale również przyjmować od innych. *Media* mogą nam w tym pomóc, zwłaszcza dzisiaj, kiedy sieci komunikacji międzyludzkiej osiągnęły niezwykle wysoki poziom rozwoju. W szczególności *internet* stwarza ogromne możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi, i jest to rzecz dobra, jest to dar Boga.

Istnieją jednakże aspekty problematyczne: szybkość przekazu informacji przewyższa nasze zdolności refleksji i osądu, i nie pozwala to na zrównoważone i poprawne wyrażanie samych siebie. Różnorodność wyrażanych opinii może być postrzegana jako bogactwo, lecz możliwe jest również zamknięcie się w sferze informacji, które są zgodne z naszymi oczekiwaniami i poglądami, bądź też określonymi interesami politycznymi i ekonomicznymi. Świat środków przekazu może nam pomóc się rozwijać lub, przeciwnie, może nas dezorientować. Pragnienie korzystania z łączności cyfrowej może doprowadzić nas do oddalania

się od naszego bliźniego, od tego, kto żyje obok nas. Nie należy też zapominać o tym, że temu, kto z różnych powodów nie ma dostępu do *mediów społecznościowych*, grozi wykluczenie.

Ograniczenia te są rzeczywiste, nie usprawiedliwiają jednak odrzucania *mediów społecznościowych*; przypominają nam raczej, że przekaz jest w ostatecznym rozrachunku bardziej zdobyczą ludzką niż technologiczną. Co zatem pomaga nam w środowisku cyfrowym wzrastać w człowieczeństwie i coraz lepiej wzajemnie się rozumieć? Przede wszystkim musimy odkryć na nowo pewne poczucie powolności i spokoju. Wymaga to czasu i umiejętności wyciszenia się, by słuchać. Musimy także być cierpliwi, jeśli chcemy zrozumieć człowieka innego od nas: osoba wyraża w pełni samą siebie nie wtedy, kiedy jest po prostu tolerowana, lecz kiedy wie, że jest naprawdę zaakceptowana. Jeśli naprawdę chcemy słuchać innych, nauczymy się patrzeć na świat innymi oczami i doceniać bogactwo doświadczenia ludzkiego, które przejawia się w różnych kulturach i tradycjach. Lecz nauczymy się również lepiej cenić wielkie wartości zainspirowane przez chrześcijaństwo, takie jak postrzeganie człowieka jako osoby, małżeństwo i rodzina, rozróżnienie sfery religijnej i sfery politycznej, zasady solidarności i pomocniczości, i inne.

Jak więc przekaz może służyć autentycznej kulturze spotkania? A dla nas, uczniów Pana, co znaczy spotkanie z innymi w świetle Ewangelii? Jak możemy, mimo wszystkich naszych ograniczeń i grzechów, naprawdę być sobie bliscy? Pytania te zawierają się w tym, o co pewnego dnia uczony w Prawie, a więc człowiek zajmujący się przekazem, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?» (Łk 10, 29). Pytanie to pomaga nam pojmować przekaz w kategoriach bliskości. Możemy postawić tę kwestię w następujący sposób: jak przejawia się «bliskość» w posługiwaniu się środkami przekazu i w nowym środowisku, stworzonym przez technologie cyfrowe? Odpowiedź znajduję w przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie, która jest również przypowieścią o człowieku przekazu. Ten, kto przekazuje, staje się bowiem bliźnim. I Miłosierny Samarytanin nie tylko zbliża się do na pół umarłego człowieka, którego widzi przy drodze, ale zajmuje się nim. Jezus odwraca perspektywę: nie chodzi o to, bym uznał, że drugi człowiek jest do mnie podobny, ale o to, żebym ja potrafił stać się podobny do niego. Przekazywać znaczy zatem uzmysławiać sobie, że jesteśmy istotami ludzkimi, dziećmi Boga. Lubię nazywać tę moc przekazu «bliskością».

Kiedy głównym celem przekazu jest nakłanianie do konsumpcji lub manipulowanie osobami, mamy do czynienia z gwałtowną agresją, podobną do tej, jakiej doświadczył człowiek pobity przez zbójców i porzucony na skraju drogi, jak czytamy w przypowieści. W nim lewita i kapłan nie widzą swojego bliźniego, lecz kogoś obcego, od którego lepiej trzymać się z daleka. W owych czasach tym, co

warunkowało ich postępowanie, były przepisy dotyczące rytualnej czystości. Dziś grozi nam, że pewne *media* tak nas uwarunkują, że nie będziemy dostrzegali naszego rzeczywistego bliźniego.

Nie wystarczy przechadzać się po cyfrowych «drogach», a więc po prostu połączyć się: trzeba, aby temu połączeniu towarzyszyło prawdziwe spotkanie. Nie możemy żyć sami, zamknięci w sobie. Potrzebujemy kochać i być kochanymi. Potrzebujemy czułości. Strategie komunikacyjne nie zapewniają piękna, dobroci i prawdy przekazu. Również świat *mediów* musi troszczyć się o ludzkość, powinien wyrażać czułość. Sieć cyfrowa może być miejscem bogatym w wartości ludzkie, nie siecią przewodów, lecz ludzkich osób. Neutralność *mediów* jest tylko pozorną: tylko ten, kto przekazuje w sposób odpowiedzialny, może być punktem odniesienia. Osobiste zaangażowanie jest podstawą wiarygodności człowieka przekazu. Właśnie dlatego chrześcijańskie świadectwo dzięki sieci może dotrzeć na egzystencjalne peryferie.

Powtarzam często, że mając do wyboru Kościół poobijany, który wychodzi na ulice, i Kościół chory z powodu zamknięcia w kręgu własnych spraw, zdecydowanie wolę ten pierwszy. A chodzi o ulice, gdzie żyją ludzie, gdzie można do nich dotrzeć naprawdę i z czułością. Wśród tych dróg są również drogi cyfrowe, pełne ludzi, często zranionych: mężczyzn i kobiet szukających zbawienia lub nadziei. Również dzięki sieci przesłanie chrześcijańskie może docierać «aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8). Otworzyć drzwi kościołów znaczy również otworzyć je na świat cyfrowy, zarówno po to, by ludzie wchodzili, niezależnie od tego, jakie są ich warunki życia, jak i po to, by Ewangelia mogła przekraczać próg świątyni i wychodzić wszystkim naprzeciw. Jesteśmy powołani do dawania świadectwa o Kościele, który ma być domem wszystkich. Czy potrafimy przekazywać oblicze takiego Kościoła? Przekaz przyczynia się do nadawania kształtu misyjnemu powołaniu całego Kościoła, a sieci społecznościowe stanowią dziś jedno z miejsc, w których można żyć tym powołaniem do odkrywania piękna wiary, piękna spotkania z Chrystusem. Również w kontekście przekazu potrzebny jest Kościół, który potrafi rozgrzać, rozpalić serce.

Chrześcijańskiego świadectwa nie daje się przez bombardowanie treściami religijnymi, lecz przez chęć dawania siebie innym «przez gotowość do cierpliwego i naznaczonego szacunkiem zainteresowania się ich pytaniami i wątpliwościami na drodze poszukiwania prawdy i sensu ludzkiego istnienia» (Benedykt XVI, Orędzie na XLVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2013 r.). Pomyślmy o epizodzie, w którym występują uczniowie z Emaus. Trzeba umieć włączyć się w dialog ze współczesnymi mężczyznami i kobietami, by zrozumieć ich oczekiwania, wątpliwości, nadzieje i głosić im Ewangelię, a więc Jezusa Chrystusa, Boga, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, by uwolnić

nas od grzechu i od śmierci. To wyzwanie wymaga głębi, uważnego podejścia do życia, duchowej wrażliwości. Prowadzić dialog oznacza być przekonanym, że druga osoba ma coś wartościowego do powiedzenia, otworzyć się na jej punkt widzenia, jej propozycje. Prowadzenie dialogu nie oznacza rezygnowania z własnych idei i tradycji, lecz z twierdzenia, że są one jedyne i absolutne.

Obraz Miłosiernego Samarytanina, który opatruje rany pobitego człowieka, polewając je oliwą i winem, niech będzie dla nas inspiracją. Niech nasz przekaz będzie pachnącym olejkiem, uśmierzającym ból, i rozweselającym winem. Niech nasze światło nie będzie wynikiem zabiegów kosmetycznych, bądź efektów specjalnych, ale naszego stawania się pełnymi miłości i czułości bliźnimi poranionych osób, które spotykamy na drodze. Nie bójcie się zamieszkać w świecie cyfrowym. Wrażliwość i obecność Kościoła w świecie przekazu są ważne, aby prowadzić dialog z dzisiejszym człowiekiem i prowadzić go na spotkanie z Chrystusem: Kościoła, który towarzyszy w drodze i potrafi iść ze wszystkimi. W tym kontekście rewolucja w dziedzinie środków przekazu i informacji jest wielkim i pasjonującym wyzwaniem, które wymaga świeżej energii i nowej wyobraźni, by przekazywać innym piękno Boga.

Watykan, 24 stycznia 2014 r., wspomnienie św. Franciszka Salezego

FRANCISCUS